Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. — Najmniejsze 1 złoty.

…lityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

Rok 1. | …DMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 8-98. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16. | Nr. 40.

Częstochowa, sobota 2-go maja 1931 roku.

GŁOS KRWI.

W dziesiątą rocznicę trzeciego powstania na Górnym Śląsku.

Długie i uciążliwe były boje nasze o Śląsk Górny. Odzyskany skrawek starej piastowskiej ziemicy kosztował tak wiele dyplomatycznych zabiegów, oręża i propagandy, że dziś w 10 rocznicę walk powstańczych Górnoślązaków warto sobie uprzytomnić choć w części ten bohaterski wysiłek naszych braci, powracających wśród rozlewu krwi i szczęku oręża na łono naszej Macierzy.

Zażarta walka plebiscytowa, toczona między naszą i niemiecką stroną, pozostawiła za sobą bogatą i obszerną literaturę, która może być najlepszem zobrazowaniem tego wszystkiego, co działo się wówczas na obszarze śląskim. Walczono wszystkiem, co tylko pozostawało do dyspozycji, a więc pismem, żywem słowem, rysunkiem, teatrem, przemawiano gorąco do dusz zaprzańców, których — z przykrością należy stwierdzić — niemało tu i ówdzie się znalazło, ale najskuteczniej przemówił do Prusaków karabin, bagnet i granat.

Gdy przebrała się miarka kłamstw i oszczerstw niemieckich, gdy do propagandy na rzecz Niemiec zaczęto używać imion naszych świętych, naszych wieszczów narodowych, gdy stekiem obelg i kalumnij zaczęto obrzucać to, co dla każdego Polaka było najświętszem — nie wytrzymano i postanowiono wszystkie te obelgi bagnetem wpakować w gardło pruskiego junkra. Cały ten rejestr krzywd i niedoli polskiej urósł do takich rozmiarów, że niepodobna było już rzucić pomostu jakiejkolwiek, chociażby chwilowej zgody.

Jedna zostawała tylko droga ocalenia i obrony siedzib własnych i życia Górnoślązaków przed zachłannością Prusaków. Drogą tą było zbrojne wyzwolenie się z pod jarzma gnębiącego, przecięcie za jednym zamachem wszelkich stosunków i ufundowanie spokoju dla siebie i rodzin swoich drogą orężnego czynu. Akt ten, który był ostatnią deską ratunku podyktowała powstańcom rozpacz i obojętność komisji międzysojuszniczej, która obojętnie patrzyła na gwałty pruskie, fałszerstwa plebiscytowe i niesłychane podstępy prusactwa, jak sprowadzanie do głosowania kolonistów i nieboszczyków.

Mylnie więc sądzą niektórzy politycy i dyplomaci, posądzając Śląsk Górny o ukartowaną jakąś konspirację, w stosunku do ówczesnych planów Lloyd George'a. Konspiracji takiej bowiem nigdy nie było — a świadectwem tego jest sam ruch powstańczy, który rozpoczął się częściowo i nie zapowiadał początkowo ogólnego wybuchu. Cały przebieg wypadków wskazuje zresztą na to, że nikt zbrojnej akcji nie przygotowywał, nikt nie wydawał żadnych rozkazów a tem mniej, nie stworzył jakiejś tajnej sieci organizacji, któraby na dany znak rzuciła się do boju. Lud sam, widząc ostateczny czas, szedł za pierwszą grupą bojową, bo wiedział, że „dziś lub nigdy" wywalczyć może wolność dla siebie. Ten ruch powstańczy pierwszych dni zadecydował o losie niemal całego powstania.

Powstańcy, niezgrupowani, nie łączeni w szeregi, kompanje, czy dywizje — szli w bój gminami, powierzając odruchowo komendę tym, którzy byli w niedawnej wojnie wyćwiczeni, zahartowani, posiadali zmysł orjentacyjny i znali sposoby walki niemieckiej.

Tak przedziwnie zmobilizowany materjał ludzki, nie przedstawiał oczywiście wielkiej wartości bojowej. Brak uzbrojenia, amunicji, artylerji, taborów itp. nie pozwalał na rozwój intensywnej akcji. Ale „zapał cuda tworzy" i nasi górnośląscy powstańcy w krótkim czasie opanowali magazyny niemieckie z bronią, zdobywając równocześnie w pierwszym ataku armatę i kilka karabinów maszynowych. Najmniejsza wygrana wywoływała entuzjazm i przysparzała coraz to nowych sił powstańcom. Linja bez rezerw, musiała oprzeć się o wieś rodzimą, która też była najlepszą rezerwą i intendenturą Tam ranni powstańcy znaleźli najtroskliwszą opiekę wśród sióstr i matek, które po domach stworzyły szeroko rozłożony lazaret. Walka odbywała się przeważnie po ulicach miast i wsi — gdyż powstańcy ze zrozumiałych powodów unikali walk w otwartem polu.

To więc powstanie, które wkrótce ogarnęło cały kraj górnośląski, było żywem zadokumentowaniem polskości naszego Śląska, który mimo 600-letniej niewoli, nie zapomniał ani swej mowy, ani religji, ani obyczajów. Szeregi artykułów niemieckich atakują ustawicznie Śąsk Górny i kwestjonują polskość tego kraju. Wystarczy jednak, by autorzy tych artykułów sami przyjrzeli się bliżej temu ludowi i zbadali jego obyczaje, charakter i bogatą literaturę, a wtenczas dopiero, jeżeli mają honor i sumienie, niech napiszą bezstronnie o ludzie górnośląskim.

Wystarczy, aby politycy i publicyści niemieccy przypomnieli sobie już pierwsze powstanie, jakie wybuchło na Górnym Śląsku w r. 1919. Już wówczas lud górnośląski, doprowadzony do rozpaczy szykanami Prusaków, którzy w czasie wojny światowej, uważając żołnierzy górnośląskich za najlepszych, obiecywali im najprzeróżniejsze ulgi, w rzeczywistości zaś okłamali ich, wówczas już lud na Górnym Śląsku odpowiedział na to wszystko krwawą walką z zaborcami. Drugie powstanie było potwierdzeniem umiłowania wolności naszego ludu na Ziemi Śląskiej, tęsknoty za Ojczyzną Polską, dążeniem do jaknajszybszego zerwania pęt niewoli pruskiej, a w powstaniu trzecizm i ostatniem Górnoślązacy pokazali, że ani dwulicowe stanowisko komisji międzysojuszniczej, przeprowadzającej plebiscyt, ani gwałty pruskie — nie zdołają powstrzymać niepohamowanego pędu do wolności i złączenia śląskiej ziemicy na wieki z Polską.

Patrjotyzm Górnego Śląska i myśli, które tam od wieków nurtują, nie mogą być wypływem jakiejś tymczasowej agitacji — bo o ich trwałości — o ich miłości do Ojczyzny, o ich walce o powrót do Macierzy świadczy wiekowa literatura, która jest ich arką przymierza, ich skarbem największym, z którego w długich mrokach niewoli czerpali siły duchowe do dalszego życia. Poezja, jaką lud górnośląski stworzył w latach największych męczarni i cierpień narodowych stała się właśnie dziesięć lat temu dokumentem chwili, który zadecydował o polskości Śląska i jego prawnem przynależeniu do Polski. Ta poezja zrodziła na polach nierównych zapasów, wśród trudów i niewygód wojny partyzanckiej nową pieśń — pieśń potężniejszą, niż wszystkie dawniejsze, bo nosząca na sobie stygmat męczeństwa i czyn bohaterski, pieśń, która jako zew krwi będzie szła z pokolenia w pokolenie, głosząc potomnym o tej wielkiej, prawdziwej i bezgranicznej miłości, której nie zdołały przez długie wieki zabić ani knuty niemieckich junkrów, ani ukazy Bismarka, wydzierające mowę polską i religję:

„Nie damy Śląska! — oto śpiew,
Co dziś przez Polskę leci —
Za Górny Śląsk przelejem krew
My Polski wolne dzieci.
Z Górnego Śląska pójdzie wróg!
— Tak nam dopomóż Bóg!"

Z. Wróbel.

Zdemaskowanie obłudy czeskiej

Zawsze judaszowskie metody czołowych mężów stanu i innych władz wobec Polski i Polaków.

Jaskrawe światło na zachowanie się republiki czechosłowackiej podczas ciężkiej walki i wysiłków całej Polski nad odparciem nawały bolszewickiej, rzuca pamiętnik angielskiego członka misji koalicyjnej, lorda d'Abernon.

Z pamiętnika tego dowiadujemy się zupełnie dokładnie, jak Czesi szkodzili Polsce, jak wszelkiemi siłami starali się nie dopuścić do jakiejkolwiek pomocy dla Polski ze strony koalicji. Zarówno prez. Masaryk, jak i min. Benesz, mimo interwencji Lloyda George'a, odmówili Polsce pomocy w przepuszczeniu transportów broni i amunicji w roku 1920. Obecnie, gdy od tych wypadków upłynęło 10 lat, Czechosłowacja nadal występuje wrogo wobec Polski, szykanując mniejszość polską na terenie czechosłowacji, fałszując spis ludności na śląsku Cieszyńskim. Co się tyczy rewizji spisu, to władze nie tylko nie starają się tej sprawy wyjaśnić i naprawić, lecz nadal kpią sobie w oczywisty sposób z ludności polskiej, wywołując tem samem wśród niej zrozumiałe niezadowolenie i rozgoryczenie. Obecnie stanęli Czesi na stanowisku podobnem jak w r. 1920: wszelkiemi sposobami, tępienia mniejszości polskiej.

Okropności trzęsienia ziemi na Kaukazie.

Olbrzymia liczba zabitych i rannych. — Nie pozostał kamień na kamieniu.

MOSKWA. Trzęsienie ziemi, o którem pisaliśmy w poprzednim numerze, a którego centrum znajdowało się w republice nachiczewańskiej, odczuto również w Tyflisie, Erywaniu, Armenji i Aserbejdżanie. W Aserbejdżanie jest dotychczas 220 zabitych i zgórą 200 rannych, w Nachiczewaniu 160 zabitych i przeszło 500 rannych. Liczba ofiar śmiertelnych rośnie stale, zabitych jest przeszło 800 osób, rannych 1,100, zaś pozbawionych dachu 25 tys. osób. Okręg miasta Geruza został tak dalece zrujnowany, że nie został niemal kamień na kamieniu. Rząd sowiecki wyasygnował na pomoc dla ofiar trzęsienia 2 milj. 500 tys. rubli. Samoloty wojskowe rozrzucają wśród ludności środki lecznicze, przedewszystkiem surowicę przeciwko tyfusowi i żywność. Wskutek zniszczenia dróg do obszarów, nawiedzionych trzęsieniem, akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona.

Ważne narady u Prezydenta Rzeczypospolitej i w łonie Rządu.

WARSZAWA. Dzień wczorajszy dostarczył nowych wskazówek, świadczących o wzmożonej działalności rządu.

Przed południem przyjął p. Prezydent na Zamku p. premjera Sławka, z którym odbył blisko godzinną rozmowę.

Następnie p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął prezesa Banku Polskiego dr. Wróblewskiego.

P. premjer Sławek po powrocie do prezydjum Rady ministrów odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowskim.

Porozumienie polsko-jugosłowiańskie.

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 11 rano odbył się dalszy ciąg obrad plenarnych kongresu, na którym wygłoszono referaty literackie i prasowe. O godz. 16 nastąpiło zamknięcie obrad oraz przyjęcie rezolucji. O godz. 17 poseł jugosłowiański podejmował w apartamentach poselstwa uczestników kongresu podwieczorkiem. O godz. 19 rozpoczęło się posiedzenie porozumienia prasowego polsko-jugosłowiańskiego w klubie sprawozdawców parlamentarnych, a wieczorem, staraniem Ligi Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich i Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego w Warszawie, odbył się raut w salonach Ministerstwa Rolnictwa.

Włamanie do polskiego poselstwa w Berlinie.

Krewny ministra Zaleskiego okradziony.

BERLIN. Niewykryci sprawcy dostali się za pomocą włamania do gmachu poselstwa polskiego w Berlinie i po schodach dotarli do prywatnego mieszkania radcy legacyjnego Feliksa Zaleskiego, kuzyna min. spraw zagr., zabierając całe srebro stołowe, drogie dywany i wiele innych cennych przedmiotów. Pewnej warszawiance, która bawiła w gościnie u radcy; skradziono wielki kufer podróżny, zawierający wiele cennych rzeczy.

Plan Younga kością w gardle niemieckiem

LONDYN. „Daily Telegraph" donosi, że Niemcy zwróciły się do prez. Stanów Zjednoczonych, Hoovera z prośbą o złagodzenie pewnych klauzul planu Younga, gdyż jak plan ten przewiduje, płacenie odszkodowań jest według nich, dla Niemiec niemożliwe, z powodu kryzysu gospodarczego i zniżki cen. Niemcy występują po raz pierwszy zupełnie oficjalnie przeciwko planowi Younga.

Rozwiązanie parlamentu w Rumunji.

BUKARESZT. Na nadzwyczajnem posiedzeniu parlamentu, premjer prof. Jorga odczytał dekret królewski, który głosi, że nowo mianowany rząd „wobec trudnych zagadnień finansowych i gospodarczych, jakie mogą być przezwyciężone jedynie dzięki solidarności całego narodu, pragnie przedstawić przed parlamentem cele swych zamierzeń i metody". Następnie oświadczył prof. Jorga, że wobec rozbicia się układów z przywódcami stronnictw, „drogi rządu i parlamentu się rozchodzą", to też izba i senat zostają rozwiązane, a nowe wybory odbędą się 1 czerwca do izby, 4 zaś czerwca do senatu. Rozwiązanie parlamentu zaskoczyło posłów, niespodziewających się tej decyzji króla.

Ulgi dla pracowników umysłowych w spłacaniu pożyczek.

WARSZAWA. Onegdaj prezes Rady Ministrów p. Sławek, przyjął delegację grupy pracowniczej posłów i senatorów Bloku Bezpartyjnego w osobach: sen. Mora-Brzezińskiego, pos. Pacholczyka, pos. Smulikowskiego, pos. Glińskiego, sen. Lempkego i sen. Mozgały.

W czasie audjencji delegacja poruszyła szereg zagadnień, dotyczących ustawodawstwa społecznego i położenia pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, w szczególności w związku z cofnięciem 15-procentowego dodatku do uposażeń. P. premjer oświadczył delegacji, że rząd — zgodnie ze swą zapowiedzią — powziął decyzję co do cofnięcia dodatku dopiero po wyczerpaniu innych środków, jakiemi rozporządzał dla zabezpieczenia równowagi budżetu. Decyzja ta powzięta zostanie w chwili, gdy okazała się koniecznością ze względu na sytuację finansową i na dobro państwa.

W sprawie ubezpieczeń społecznych wskazał p. premjer, że to rządy obecne właśnie postawiły na odpowiednim stopniu realizację ustawodawstwa społecznego i oświadczył, że prac w tej dziedzinie rząd nie zaniecha. W rządzie znajdują się projekty ustaw o umowie zbiorowej i o rozjemstwie, jak również projekty ustaw, regulujące pragmatykę i postępowanie dyscyplinarne dla pracowników samorządowych. W końcu p. premjer oświadczył, że rozpatrzy sprawę przyjścia z pomocą urzędnikom przy spłacie obciążających ich zaliczek i pożyczek, przez rozłożenie im tych spłat na dłuższe raty i że wyda polecenie przygotowania odpowiednich zarządzeń.

Upośledzenie szkolnictwa polskiego na Litwie.

Jak podaje prasa litewska, rozwój szkolnictwa litewskiego na Wileńszczyźnie jest bardzo żywy.

Towarzystwo „Ritas” posiada w okręgu święciańskim 120 szkół prywatnych, ponadto w Wilnie gimnazjum i dwuklasową szkołę, a w powiecie wileńskim, bracławskim, święciańskim, oszmiańskim, lidzkim i suwalskim 90 funkcjonujących szkół z 3,231 dziećmi.

Łącznie zatem 80,000 ludności litewskiej w granicach państwa polskiego posiada zorganizowanych przez jedno tylko towarzystwo „Ritas” 210 szkół.

Natomiast przeszło 200,000 ludności polskiej na Litwie posiada zaledwie 30 (!!) szkół prywatnych.

Bułgarja bez rządu.

ŚOFJA. W dniu wczorajszym zawiadomił Malinow króla Borysa, że nie podejmuje się uformowania rządu.

Rewolucja w Chinach.

LONDYN. W Chinach wybuchła rewolucja. Generał Czen-Czi-Czang ogłosił niepodległość republiki południowo-chińskiej ze stolicą w Kantonie, oraz zerwanie z rządem centralnym w Nankinie. Proklamacja gen. Czen-Czi-Czanga stwierdza, że w najbliższym czasie powołany będzie nowy rząd rewolucyjny.

Kapitulacja powstańców w Funchalu.

LIZBONA. Miasto Funchal na Maderze poddało się wojskom rządowym.

Głównodowodzący wojskami rządowemi, na interwencję biskupa zgodził się na przedłużenie o 24 godzin terminu pozostawionego do poddania się powstańców na Maderze. Po tym terminie nieodwołalnie wojska rządowe przystąpią do generalnego ataku. W Lizbonie spodziewają się, że powstańcy skapitulują.

Dziennik angielski o bezcelowości należenia Anglji do Ligi Narodów.

LONDYN. Zdaniem „Daily Exspressu“, „Liga Narodów jest pochodnią, która może każdej chwili wysadzić w powietrze europejską beczkę prochu“. Dlatego też Anglja winna wystąpić z Ligi, gdyż jest ona niebezpieczeństwem dla imperjum światowego Anglji. Anglja musi się wycofać z polityki europejskiej— podkreśla z naciskiem wspomniany dziennik.

Żywcem spaleni.

Straszne nieszczęście z pociągiem w Egipcie.

LONDYN. W pociągu pośpiesznym Kairo - Aleksandrja, niedaleko stacji Beuha, z powodu przegrzania się osi, zapaliły się trzy wagony trzeciej klasy. pożar rozszerzył się z gwałtowną szybkością, ogarniając cały pociąg. Większość pasażerów spaliła się żywcem, lub odniosła ciężkie poparzenia. Wiele ciał jest zupełnie zwęglonych. Liczba ofiar wynosi 60 zabitych i 40 rannych.

Stwierdzenie zaginięcia niemieckiej ekspedycji do Grenlandji.

BERLIN. W roku ub. wyruszyła ekspedycja naukowa prof. d-ra Alfreda Wegenera z zachodniego wybrzeża Grenlandji wgłąb kontynentu i zaginęła, obecnie wyruszyła wyprawa ratunkowa, celem odnalezienia zaginionych. Wyprawa ta natrafiła narazie na trop ekspedycji, z którego wynika, że kierownicy ekspedycji, a więc prof. Wegener i dr. Löwe prawdopodobnie zginęli, zaś towarzyszący im Grenlandczycy z wyjątkiem niejakiego Razmusa, ocaleli. Poszukiwania zaginionych trwają nadal.

Straszny wybuch w laboratorjum brazylijskiem.

RIO DE JANEIRO. 19 osób zmarło a 60 jest ciężko rannych podczas eksplozji, która nastąpiła w chemicznem laboratorjum marynarki wojennej w pobliżu Rio de Janeiro.

Straszny wybuch w szkole niemieckiej

BERLIN. W miejscowości Artern koło Weimaru nastąpił wybuch w szkole ludowej.

Podczas nauki fizyki eksplodował kocioł, cztery uczennice odniosły bardzo poważne poparzenia. Jedna z nich straciła wzrok. Nauczycielka jest lekko ranna.

Po klęsce powodzi w Wilnie.

Domy nad Wilja zagrożone. — Podmycie podziemi katedry. — Egipskie ciemności w mieście. — Burza nad Wileńszczyzną. — Pomysłowy obywatel litewski wydalony z Wilna.

WILNO. Niezwykle groźna sytuacja przedstawia się na ulicach Grodzkiej i Witoldowej na Zwierzyńcu. Szeregowi domów począwszy od mostu aż do numeru 13 przy ulicy Witoldowej grozi zawalenie się 15-metrowego brzegu nad Wilją. W dniach powodzi Wilja podmyła górę, na której stoją te domy, porywając około 14 metrów nasypu wgłąb. Nowy dom murowany przy ulicy Grodzkiej i wykończony dopiero w roku bieżącym wisi poprostu w powietrzu. Ziemia osypuje się w dalszym ciągu. Drzewa i płoty uniosła rzeka.

Narazie niepodobna przedsiębrać żadnych kroków, dopóki Wilja nie opadnie na tyle, że będzie można rozpocząć prace nad umocowaniem brzegów. Między innemi w dalszym ciągu niebezpieczeństwo grozi radjostacji wileńskiej, willi gen. Żeligowskiego, oraz domowi, w którym zamieszkuje dowódca brygady KOP Wilno, płk. Kruk-Szuster.

WILNO. Wskutek podmycia podziemi katedry wileńskiej, w niektórych miejscach usuwa się posadzka i zagraża bezpieczeństwu.

Kaplica św. Kazimierza została zamknięta. Jednocześnie posadzka nawy głównej okazała się podmyta do tego stopnia, iż poszczególne płyty poczęły się usuwać. Miejsca zagrożone zostały ogrodzone.

WILNO, 30.4. Nie udało się jeszcze naprawić uszkodzeń, wyrządzonych powodzią elektrowni miejskiej. Wczoraj całe miasto zalegały ciemności. Paliły się jedynie światła gazowe. W niektórych sklepach zabrakło świec, na które popyt jest ogromny.

Dziś pomimo wysiłku personelu elektrowni nie udało się jednak uruchomić maszyn. W związku z tem odwołane zostały wszystkie przedstawienia i widowiska w teatrach, kinach itd. Nie pracowała też żadna z fabryk, zakłady rzemieślnicze, używające prąd.

Gazety wileńskie wyszły w objętości dwóch stronic i kręcone były ręcznie na tak zwanych płaskich maszynach. Sytuacja jest o tyle niepomyślna, iż najprawdopodobniej jutro również prądu nie będzie.

Wczoraj w godz. wieczornych część miasta głównie ze względu na bezpieczeństwo publiczne zasilona została prądem elektrowni kolejowej, lecz mieszkania prywatne, urzędy, a nawet szpitale do sieci nie zostały włączone.

WILNO, 30.4. Dziś spadł nad Wileńszczyzną ulewny deszcz, który trwał kilka godzin, połączony z burzą i piorunami. Wobec tego, że poziom wód w rzekach jest jeszcze bardzo wysoki, a przemoknięta ziemia nie przyjmuje deszczu, zachodzi obawa nowych komplikacyj powodziowych.

Szczególnie odnosi się to do północnych powiatów Wileńszczyzny, gdzie woda na Dziśnie i Dźwinie wciąż jeszcze przybiera. Według wiadomości z Kowna, poziom Wilji wynosi tam 6 zgórą metrów ponad stan normalny. Prąd Wilji wstrzymywany jest przez Niemen, który też przybiera.

WILNO. Podczas powodzi, która przybrała katastrofalne rozmiary został zalany między innemi dom nr. 8 przy ul. Antokolskiej, a mieszkańcy tego domu byli wyeksmitowani. Właściciel domu, obywatel litewski Aleksander Makunas, po ustąpieniu wody, gdy komisja techniczna magistratu stwierdziła zdatność domu do zamieszkania, umyślnie uszkodził mieszkanie lokatora Feliksa Tołłoczki, wyłamując podłogę i rozwalając piec.

W ten sposób Tołłoczko, posiadający rodzinę, składającą się z trzech osób, został bez dachu nad głową. Na skutek polecenia woj. wileńskiego, Makunas został aresztowany i starosta grodzki po rozpatrzeniu sprawy uznał go jako uciążliwego cudzoziemca i nakazał wysiedlenie wymienionego w trybie przymusowym do granicy litewskiej. W ten sposób Makunas za popełnienie czynu nieobywatelskiego w chwili walki całego społeczeństwa z groźnym żywiołem, został należycie ukarany.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Najnowsza książka Marszałka Piłsudskiego, którą napisał w czasie pobytu na Maderze p. t. „Korektura historji“, ukaże się prawdopodobnie już w początkach maja.

— Pod protektoratem honorowym prez. Mościckiego oraz Marsz. Piłsudskiego zawiązał się w Paryżu pod prezesurą ambasadora Chłapowskiego, komitet budowy pomnika ku czci Polaków, poległych we Francji.

— Radca ambasady włoskiej w Warszawie L. Petrucci wręczył min. Kom. Kuehnowi, odznakę orderu Wielkiej Wstęgi Korony Włoskiej, oraz podsekr. inż. Czapskiemu odznakę komandorji z gwiazdą tegoż orderu.

— Na zebraniu wydawców i przedstawicieli obcojęzycznej prasy z Nowej Anglji (Ameryka), wybrano prezydentem Amerykańskiego Stowarzyszenia pism. wydawanych w obcych językach, Polaka H. Chmielińskiego, wydawcę „Kurjera Codziennego“ w Bostonie.

— Z okazji 700-lecia św. Antoniego Padewskiego, komitet obchodu tej rocznicy wybił piękny medal pamiątkowy.

— W ostatnich dniach pojawiły się w Toruniu fałszywe dwuzłotówki, które puszcza w obieg szajka, złożona z dwóch kobiet i jednego mężczyzny.

— W Tarnopolu aresztowano urzędnika sekcji utrzymania dróg kolejowych, Stefana Krajewskiego, który dwukrotnie sfałszował listy płac robotników kolejowych i podjął na nie 7,692 złote.

— W tych dniach pozbawił się życia główny kasjer dyrekcji kolejowej we Lwowie, Romuald Tuchy. Powodem desperackiego kroku była nieuleczalna choroba.

— Z więzienia w Król. Hucie zbiegło 3 niebezpiecznych kryminalistów. Wybili oni otwór w murze celi i opuścili się na dół po sznurach, sporządzonych z koszul.

— W dniu 19 maja b.r. odbędzie się w Kolonji uroczyste spuszczenie na wodę nowego niemieckiego pancernika „A“. Ojcem chrzestnym pancernika będzie prez. Hindenburg.

— W gminie Bekesmagyar, około Budapesztu, obsunęła się ziemia, która zawaliła wiele domów. W kilku miejscach ukazała się woda, zalewając okolicę.

— W miejscowości Strauch, w Nadrenji, podczas burzy, uderzył piorun w wieżę kościelną, która natychmiast stanęła w płomieniach i zwaliła się wśród ogłuszającego huku.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 2 maja: Zygmunta Kr. M.
Wschód słońca: g. 4.06. Zachód 18.59
Długość dnia 14 godz. 53 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę dyżurują apteki: 1 Aleja, Wieluńska.

W nocy z soboty na niedzielę: 2 Aleja, Narutowicza.

Wielka akademja Towarzystwa Oświaty i Kultury Robotniczej „Pochodnia“ ku uczczeniu 140 tej rocznicy konstytucji 3-go maja odbędzie się w niedzielę, 3-go maja, o godz. 19 tej, w sali Straży Ogniowej. Program akademji nadzwyczaj urozmaicony, w odtworzeniu go bowiem wezmą udział znani na gruncie częstochowskim soliści, orkiestra smyczkowa I-go gimnazjum, oraz chór męski „Pochodni“. Ze względu na niezwykle doniosły cel akademji, spodziewać się należy, że społeczeństwo nasze — jak po inne lata — i tym razem pośpieszy do „Pochodni“ złożyć hołd cieniom twórców wiekopomnej konstytucji 3 go maja.

Obchód rocznicy konstytucji trzeciego maja w Szkole Rzemieślniczo-Przemysłowej. W niedzielę, 3 go maja, o godz. 11-ej, w sali Okręgowego Towarzystwa Rzemieślniczego (Aleja 9) odbędzie się z okazji rocznicy konstytucji 3-go maja uroczysty poranek Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej; na program złożą się: przemówienie okolicznościowe, deklamacje, solo skrzypcowe, chór szkolny i orkiestra szkolna.

Dyrekcja Szkoły, oraz młodzież, urządzająca poranek, zapraszają na ten dzień pp. członków Towarzystwa Rzemieślniczego, rodziców oraz sympatyków.

Koło Przyjaciół Harcerstwa w Częstochowie zwołuje na sobotę, 2 go b. m., na godz. 18 tą walne zebranie, w drugim terminie. Ze względu na ważność spraw, jakie mają być przeprowadzone na zebraniu, spodziewać się należy licznego i punktualnego przybycia członków, oraz osób zainteresowanych.

Zniesienie świadectw kwalifikacyjnych przy wydawaniu paszportów. Rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zniesione zostały świadectwa kwalifikacyjne, których wymagano od osób, starających się o paszporty zagraniczne. Zarówno więc przy staraniach o zagraniczny paszport ulgowy lub zwykły świadectwa kwalifikacyjne są niepotrzebne.

Z T-wa Opieki nad zwierzętami. Na walnem zebraniu członków T-wa w dniu 28 ub. m. wybrano na wice-prezeskę p. generałową Z. Dąbkowską na miejsce ustępującego, z powodu braku czasu, p. Wnęka, który na prośbę zebranych zgodził się pozostać w zarządzie jako członek. Na miejsce brakujących członków zarządu wybrano p p.: doktorową M. Wiśniewską, Z. Warpechowską, M. Kujawskiego i na zastępców p.p.: W. Bramkową, S. Laurmana, J. Błasika. Wobec tego obecny skład zarządu jest następujący: prezes p. S. Olszyński, wice-prezeska p. generałowa Z. Dąbkowska, sekretarz M. Kujawski, skarbniczka Z. Warpechowska, członkowie zarządu pp.: dyr. Idzikowska, doktorowa M. Wiśniewska, H. Zielińska, F. Czerwińska i E. Wnęk. Opiekunem okręgowym i delegatem T-wa, w myśl nowego rozporządzenia Ministerstwa, jest p. J. Błasik.

Maj — miesiąc Marji. Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się we wszystkich kościołach katolickich nabożeństwa majowe, które trwać będą przez cały miesiąc, poświęcony Matce Boskiej. Nabożeństwa majowe, odbywające się w godzinach podwieczornych, ściągają tłumy wiernych, oddających hołd Bogarodzicy i prosząc Ją o łaski. Piękne pieśni do Matki Boskiej przy stosownej grze organów towarzyszą nabożeństwom majowym, które nie mają sobie równych w całym świecie, bowiem np. w niemieckiej części katolickiej na nabożeństwach tych niema ani tego uroku, ani też nastroju, jaki panuje wśród Polaków, wiernych Kościoła rzymsko katolickiego. W naszem mieście najbardziej uroczyście odbywają się te nabożeństwa od czasów niepamiętnych w bazylice jasnogórskiej, dokąd codziennie śpieszą tłumy. — Na Kaszubach ludność tamtejsza, wyłącznie katolicka, śpiewa codziennie pieśni, z których kilka nieznanych jest zupełnie w naszej dzielnicy, a po wioskach Ziemi Kaszubskiej przez cały maj rozbrzmiewają śpiewy, sławiące Marję, rozlegając się po uroczych gajach i jeziorach, niesione w dalekie przestrzenie do późnego wieczora. Maj u Kaszubów uważany jest za miesiąc najszczęśliwszy, to też lud tamtejszy z najpilniejszą pracą urządza się w ten sposób, że kończy ją zazwyczaj wcześniej, aby godziny przedwieczorne mieć wolne i podążyć do świątyń na nabożeństwa, poświęcone czci Matki Boskiej.

Z zebrania Sekcji Zbiórki na „Dar Narodowy 3 go maja“. We czwartek, 30 kwietnia b. r. odbyło się w Magistracie zebranie organizacyjne Sekcji Zbiórki na „Dar Narodowy 3-go maja”.

W zebraniu wzięło udział kilkadziesiąt osób, między innemi przedstawicielki Narodowej Organizacji Kobiet, „Rodziny Policyjnej”, „Sokoła”, Stowarzyszeń Młodzieży przy parafjach, klubu „Victoria” itp.

Zebranie zagaił przewodniczący Sekcji Zbiórki p. Edmund Reimschüssel, podkreślając cel i znaczenie zbiórki na Macierz Szkolną.

Zebrani postanowili jednogłośnie wziąć gremialny udział w zbiórce.

Zbiórka odbędzie się w dniach od 1 do 4 maja b. r.

Sprzedawane będą nalepki do okien, chorągiewki, kwesta w lokalach publicznych i prywatnych jako to w kinach i lotna kwesta w lokalach publicznych odbędzie się w czasie od 1 do 3 maja włącznie.

Kwesta uliczna odbędzie się w dniu 3 maja b. r.

Dyrekcje fabryk, budynków i instytucje otrzymały listy ofiar dla łaskawego dokonania zbiórki w gronie pracowników.

Panie, które zaofiarowały swą pracę w kweście ulicznej i osoby, które nie były na zebraniu, a pragnęłyby w zbiórce wziąć udział, proszone są o zgłoszenie się do Magistratu pokój nr. 3 w dniu zbiórki t.j. w niedzielę dnia 3 maja br., o godz. 9 rano.

Komitet Obywatelski Obchodu i Zbiórki na „Dar Narodowy 3 Maja“ zwraca się z gorącym apelem do miejscowego społeczeństwa o nieszczędzenie ofiar na ten piękny cel.

Miasto organizuje kursy wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Miejski Komitet P.W. i P.W., pragnąc przyjść z pomocą organizacjom, stowarzyszeniom i klubom sportowym, nieposiadającym odpowiednich warunków do prowadzenia pracy w. f. u siebie (brak boisk, sprzętu, instruktorów) organizuje w Miejskim Ośrodku W.F. w sezonie bieżącym kursy następujących typów:

1) kurs treningowy lekkoatletyczny (w grupach żeńskiej i męskiej);

2) kurs propagandowo - treningowy (w grupach żeńskiej i męskiej);

3) kurs doskonalący dla przodowników(nic) lekkoatletyki i ćwiczeń cielesnych.

Na kursy 1-szy i 2-gi zgłoszą organizacje, stowarzyszenia i kluby sportowe po 4 do 8 kandydatów i 3 — 6 kandydatek.

Kurs 3-ci będzie uruchomiony po kursach 1 i 2.

Kandydaci(tki) muszą posiadać własny (wzgl. klubowy) ekwipunek sportowy, składający się z koszulki, spodenek i pantofli lekkoatletycznych, oraz spodni flanelowych (kalofryfery). Zgłoszenia kandydatów(tek) na kurs 1 i 2 według rubryk: nazwisko i imię, data i miejsce urodzenia, przynależność do organizacji, stow., klubu, wyznanie, jaki dział sportu uprawia, uwagi — do sekretarjatu Komitetu, magistrat, pokój nr. 3, w terminie do dnia 7 maja b. r.

O dniu otwarcia kursów zostaną organizacje, stowarzyszenia i kluby powiadomione dodatkowo.

Witajcie, strażnicy polskiego morza!

Dziś przybywa z Gdyni do Częstochowy sztafeta, złożona z 15 osó, udająca się do Katowic na uroczystość 10 lecia trzeciego powstania na Górnym Śląsku, wioząc w darze Najwyższemu Przedstawicielowi Majestatu Rzeczypospolitej wodę polskiego morza i drogą sercu każdego Polaka ziemię pomorską.

Kaszubi i ci przybysze, którzy zaludniają dziś wielkie miasto, stanowiące okno Polski na świat daleki, ongi ubogą i zaniedbaną przez zaborcę wioskę rybacką Gdynię, jadą poprzez polskie niwy do Ziemi Śląskiej, aby tam złożyć hołd Głowie Państwa, podumać nad mogiłami poległych powstańców śląskich i zadokumentować nierozerwalność Rzeczypospolitej, nieprzerwaną łączność naszej ziemi północnej ze Śląskiem i z Polską całą.

Jadą poprzez długie połacie kraju naszego, zroszone krwią męczeńską bojowników o wolność i niepodległość Ojczyzny, poprzez połacie, na których bru talna siła zaborców tłumiła myśl polską, jadą poprzez ziemię wyzwoloną do braci Górnoślązaków, aby im przywieźć pozdrowienie polskiego morza.

W drodze do stolicy Ziemi Śląskiej, prastarej ziemi Piastów, wstępują w mury naszego miasta, którego mieszkańcy bezustanne staczali boje o wolność, wstępują do grodu, nad którym od wieków opiekę sprawuje Ta, co Jasnej broni Częstochowy, Ta, do której stóp corocznie przychodzą setki tysięcy Polaków, szukając tu ukojenia.

Prastary nasz gród wita serdecznie braci Kaszubów, wita przybyszów z Gdyni, drogich braci, co praw Polski strzegą nad sinemi falami Baltyku, co przysięgli stać na straży w służbie dla zjednoczonej Ojczyzny.

Niechże społeczeństwo nasze, które przez długie dziesiątki lat składało dowody wielkiego patrjotyzmu i miłości bratniej, przyjmie gorącem sercem drogich nam gości kaszubskich, niech w grodzie naszym, w którym zatrzymają się coprawda tylko przez noc, doznają serdecznej, braterskiej gościny, niech czują się tu między swymi.

Witajcie więc nam, drodzy bracia, witajcie w częstochowskim podjasnogórskim grodzie, dzielni strażnicy polskiego morza!

Wojewódzki zjazd lekarzy powiatowych i miejskich odbędzie się w dniach 8 i 9 maja b. r. w Kielcach. Na zjazd przybędą lekarze - delegaci z wszystkich miast Województwa Kieleckiego, zarówno miejscy, jak powiatowi. Otwarcie zjazdu nastąpi w dniu 8 b. m. w gmachu urzędu wojewódzkiego o g. 9 tej rano. W pierwszym dniu zjazdu zdawane będą sprawozdania przez wszystkich lekarzy z ich działalności w zarządzie miast lub powiatów za r. 1930, w drugim dniu — zwiedzenie zakładów leczniczych w Busku.

Komunikat „Koła Pań“ przy Kom. Bud. Cyw. Szkoły Obrony Przeciwgazowej. Zarząd „Koła Pań“ organizuje bezpłatny kurs obrony przeciwgazowej dla członkiń. Kurs będzie się składał z trzech wykładów po 2 godz. każdy i obejmuje zasadnicze punkty obrony przeciwgazowej. Zapisy na kurs i na członków przyjmuje skarbniczka „Koła Pań“ p. dyr. Baranowska, Aleja nr. 34, tel. 185, od godz. 12 — 13 codziennie. Zapisy przyjmuje się do 10 go maja. Kurs przeprowadzi p. inż. Z. Brykalska, instruktorka Obrony Przeciwgazowej.

Zebranie organizacyjne pracowników bankowych m. Częstochowy. W niedzielę, 3 maja, o godz. 16 tej, w sali Stowarzyszenia Kupców Polskich, ul. Kopernika 11, odbędzie się zebranie organizacyjne pracowników bankowych miasta Częstochowy. Na zebranie to przyjeżdża z Warszawy p. Stanisław Kotoński, członek Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Bankowych R. P., który wygłosi odpowiedni referat. Na porządku obrad poza referatem p. S. Kotońskiego, omawiana będzie sprawa utworzenia Związku w Częstochowie.

ZE SPORTU.

Sobotnie zawody w piłkę nożną.

W sobotę, 2 maja b. r. o godz. 16 tej odbędą się na boisku „Warty“ (ul. Koszarowa 22), zawody w piłkę nożną pomiędzy drużynami SMP. „Częstochówka“ a K.S. „Ascola“. Ze względu na bardzo dobrą formę i wysoki poziom sportowy tych drużyn, zawody powyższe budzą wielkie zainteresowanie w Częstochowie. Gra zapowiada się b. interesująco. Zwycięzca tego meczu prowadzić będzie w tabeli mistrzostw. Szanse obu drużyn są równe, to też niewątpliwie ściągną na boisko liczne tłumy publiczności.

Dziennikarze jugosłowiańscy w Częstochowie.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że w dzisiejszy piątek, w godzinach popołudniowych przyjeżdża do Częstochowy wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich. Goście, którzy brali udział w kongresie polsko-jugosłowiańskim w Poznaniu, Gdyni i Warszawie, jadą obecnie przez nasze miasto na Śląsk.

Goście zatrzymają się tu przez całe dzisiejsze popołudnie, zwiedzą Jasną Górę, miasto i większe zakłady przemysłowe, a wieczorem mają odjechać do Katowic.

Pierwszy maja minął spokojnie.

Trzynastka największą liczbą nieprzybyłych do pracy. Pochód przeszedł ze spokojem.

Pierwszy maj, zapowiadany przez komunistów jako bardzo burzliwy, minął w Częstochowie nadół spokojnie. Próby wywołania jednodniowego strajku w fabrykach zawiodły zupełnie; we wszystkich warsztatach pracy panował stan normalny, w większych fabrykach nie stawiło się po 2, 3 do 10 robotników,— największą liczbę nieprzybyłych do pracy wykazała fabryka „Warta”, dokąd nie przyszło dziś 13 robotników, co jest liczbą znikomą na wielką rzeszę, zatrudnionych w tych ogromnych zakładach. Brak grosza i ciężkie położenie materjalne — zniechęciło tysiące robotników do świętowania pierwszego maja, — zwyciężył zdrowy rozsądek, że na nic się zdadzą demonstracje i krytykowanie władz, które przecież za panujący w całym świecie zastój nie mogą przyjmować na siebie żadnej odpowiedzialności, w innych krajach jest naprawdę bardzo źle i władze tych krajów, chociaż mogłyby w niejednem ulżyć niedoli bezrobotnych, niewiele czynią w tym względzie.

Szeregi socjalistyczne rażąco zmalały, czego najlepszym dowodem był pochód, w którym brało udział niespełna 2000 osób. Pochód, poprzedzony orkiestrą grająca „Na barykady“, „Czerwony sztandar“, „Gdy naród do boju wystąpił z orężem“ i t. p., oraz ze śpiewem tych pieśni, przeszedł od dzielnicy fabrycznej przez aleje I-szą, II gą i plac magistracki, poczem zawrócił do dzielnicy, z której wyszedł. Porządek w pochodzie utrzymywała milicja P. P. S.

Na peryferjach miasta zbierały się bardzo nieliczne grupki i rozwiązywały wkrótce bez interwencji władz.

Po raz pierwszy od kilku lat kursowały dziś autobusy, które za dawniejszych zarządów miasta niemal corocznie były nieczynne w dniu 1-szym maja.

W ostatniej chwili zauważyliśmy w drugim pochodzie klasowych związków robotniczych wystąpienia przeciwrządowe przez wznoszenie okrzyków. W obu pochodach niesiono transparenty z oryginalnemi napisami: „żądamy pięciogodzinnego dnia pracy“! — „żądamy pełnych zasiłków dla bezrobotnych“! Szkoda, że inicjatorzy pochodów nie nieśli jeszcze napisów żądających wogóle zniesienia pracy... Rozsiewanie haseł o pięciogodzinnym dniu pracy musi oburzyć zdrowo myślących Polaków, którzy na podobne żądania odpowiedzieć mogą jedynie pogardą.

W pierwszym pochodzie, w którym kroczyli także nieliczni przedstawiciele żydowskich związków socjalistycznych, część śpiewała po polsku, część zaś żargonem,co wywoływało ogólną wesołość ga wiedzi. Na czele tego pochodu szli pp.: Dziuba, b. ławnik magistratu, Kaźmierczak, b. poseł, Chojnacki kierownik kierownik Spółdzielni „Jedność“ i kilku urzędników magistrackich, wznosząc okrzyki przeciw Rządowi, Marszałkowi Piłsudskiemu i przejeżdżającej samochodami policji.

Do chwili, gdy pismo nasze oddajemy na prasę, nie doszło do innych wykroczeń.

Z KRAJU.

Ogólnopolski naukowy kongres akademicki zakończył swe obrady.

Obrady pierwszego kongresu naukowego polskiej młodzieży akademickiej w Warszawie zostały zakończone. Komisja pomocy naukowych wysłuchała czterech referatów, poczem rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Obrady plenarne w sali Kolonji Akademickiej przeciągnęły się do późnego wieczora. Na posiedzeniu plenarnem wy słuchano przedewszystkiem sprawozdań z posiedzeń komisyjnych, przeprowadzając nad niemi dyskusję. Posiedzenie zamknął przemówieniem prezes Ogólnopolskiego Związku Akademickiego, p. Witold Bayer.

Marynarz Jeżyk na wolności.

Po energicznych zabiegach adwokata Bielewicza w Gdańsku, wypuszczony został na wolność marynarz statku „Kopernik", Władysław Jeżyk, napadnięty niedawno przez hitlerowców, bestjalsko poraniony i następnie bezprawnie skazany na 6 tygodni więzienia przez hakaty styczny sąd gdański. Jeżyk przybył do Gdyni, gdzie władze nasze przeprowadzą dochodzenia w sprawie całego zajścia, które niewątpliwie zostanie należycie wyświetlone, aby położyć kres napaściom prasy niemieckiej i zażądać zadośćuczynienia ze strony senatu gdańskiego, który za ten gwałt powinien ponieść ciężką odpowiedzialność.

Balon niemiecki opadł pod Włocławkiem.

Na polach majątku Świerczyn (pow. nieszawski) opadł balon niemiecki z 3 pasażerami, którzy wyszli bez szwanku. Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele władz policyjnych z Aleksandrowa Kujawskiego oraz przedstawiciele władz wojskowych z Włocławka.

Stpiczyński przed sądem.

W dniu onegdajszym rozpatrywał warszawski sąd okręgowy sprawę b. red. „Gł su Prawdy" Stpiczyńskiego, pociągniętego do odpowiedzialności przez b. min. Meysztowicza. Na świadków powołano b. premjera K. Bartla, prezesa Tadeusza Hołówkę, wojewodę M. Kościałkowskiego, woj. wileńskiego Kirtiklisa, gen. Babiańskiego i W. Smiarowskiego.

Na wniosek prok. Krawczaka i adw. Gutmana, sąd przekazał sprawę urzędowi prokuratorskiemu do decyzji i uzupełnienia.

Nieme świadectwa zbrodni.

W trzech miejscach pod Krakowem: na Podgórzu, w Zatorskiej Woli i w Bibicach wyrzuciła Wisła zwłoki trzech mężczyzn. Ciała, wyłowione w Zatorskiej Woli i w Bibicach, są zmasakrowane w ten sposób, iż wedle uzasadnionych przypuszczeń, są to ofiary zbrodni.

Wściekły kot pokąsał 2 osoby na Górnym Śląsku.

Rodzina Heinów w Wielkich Hajdukach przeżyła wczorajszej nocy niezwykłą przygodę. Kiedy wszyscy domownicy udali się na spoczynek, do mieszkania Heinów wpadł kot, który rzucił się na śpiącą Heinową i pogryzł jej dotkliwie piersi i ręce. Gdy na krzyk Heinowej przebudził się jej syn i zapalił lampę, kot rzucił się na niego i pogryzł go w nogę. Kota zabito. Przybyły lekarz, stwierdziwszy u kota wściekliznę, zastrzyknął pokąsanym serum ochronne.

Pod Katowicami tłum odbił aresztowanych komunistów.

Gdy funkcjonarjusze policji przeprowadzali rewizje w mieszkaniach znanych działaczy komunistycznych na kolonji Falwa pod Katowicami, Jerzego Kuchty i Emanuela Puszczyka, grupa mieszkańców, około 200 osób, uzbrojonych w garnki, kamienie i łopaty, przybrała wobec policji groźną postawę, a następnie, gdy eskortowano przytrzymanych komunistów do komisarjatu, tłum odbił aresztowanych od policjantów i ułatwił im ucieczkę.

Pomimo natychmiastowego pościgu, obaj komuniści zbiegli.

Nowe pomiary południka kuli ziemskiej.

Rok 1932 będzie ważną datą w dziejach poznania wielkości naszego globu, odbędzie się bowiem ponowny pomiar „długości geograficznej", podjęty z inicjatywy francuskiego „Biura długości".

Ziemia nasza tem różni się przedewszystkiem od globusa, że nie jest tak jak on podrutowana pionowemi i poziomemi linjami, które zwą się południkami i równoleżnikami, a których oddalenie od siebie nosi nazwę geograficznej długości i szerokości.

Ale choć niewidoczne, linje te w zapiskach uczonych istnieją i wiadomo, przez które miejsca przechodzą, a odgrywają one ważną rolę. Dokładne obliczanie punktów „długości geograficznej" ma wielką wagę szczególnie w oznaczaniu czasu, gdyż odległość o jeden tylko ze stopni, których jest 360 dokoła ziemi, oznacza godzinę późniejszą, lub wcześniejszą o 4 minuty.

Aby uniknąć wszelkich pomyłek i niedokładności pod tym względem, co pewien czas ponawia się pomiary długości geograficznej, a wspomniany pomiar w roku 1932 budzi nadzieję niezwykłej dotychczas dokładności, gdyż dokona się go przy pomocy radja, dającego sygnały godziny, prawie równocześnie do cierające do odbiorników w upatrzonych miejscach.

Prócz celów naukowych i geograficznych, pomiar obecny będzie miał jeszcze zadanie stwierdzenia, czy mają słuszność ci uczeni, którzy są zdania, że najstalsze nawet napozór punkty ziemi. znajdują się w ciągłym ruchu, że góry postępują naprzód.

Alpy zbliżają się do Francji, że np. wyspa Korsyka na Morzu Śródziemnem oddala się od Afryki, a zbliża się do południowych brzegów francuskich, że Ameryka uciekła kiedyś od Europy, która ją goni znacznie powolniej, ślizgając się po dnie oceanu.

Jest to możliwe do stwierdzenia, gdyż jeżeliby okazała się różnica godziny, w porównaniu z poprzednim pomiarem, wynosząca zaledwie tysiączną część sekundy, to dowodziłoby, że odpowiedni punkt posunął się w jakimś kierunku o 463 centymetrów, a więc prawie pół metra.

Po dłuższym jakimś szeregu lat, na wypadek, gdyby pomiar przyszłoroczny potwierdził ruch skorupy ziemskiej, możnaby, na podstawie dalszych pomiarów, stwierdzić, czy góry, wyspy i lądy poruszają się stale, czy zatrzymują się po pewnym czasie, czy też może odbywszy podróż w jedną stronę, powracają potem na swoje dawne miejsca.

Rozmaitości.

Najgorsi mężowie na świecie.

Jeden z dużych dzienników londyńskich rozpisał ciekawą ankietę na temat, jakie narodowości dają najlepszych mężów. Odpowiedzi wypadały wprost miażdżące dla Anglików. Według tej ankiety Anglicy są najgorszymi mężami na świecie. Najostrzej i najgodniej określiły swych rodaków cztery sławne literatki angielskie pp. Ethel Maunin, Ellen Wilkinson, Mary Edington i Strom Jameson.

Ethel Maunin stwierdza, że Anglik jest najgorszym mężem — może gorsi od niego są tylko przedstawiciele dzikich szczepów. Anglik zaniedbuje żonę dla interesów, dla sportu i swoją miłością do sportu zanudza ją śmiertelnie. Jest wprost okrutny, jeżeli żona jego nie posiada umiejętności w żadnej dziedzinie sportu. Zmusza ją do niesłychanych wysiłków i zadręcza ćwiczeniami golfowemi i tenisowemi. Mary Edington twierdzi, że Anglik nie wie, co to jest miłość. Pod tym względem identyczną odpowiedź daje Ellen Wilkinson. Winę tego ponosi wychowanie chłopców w Anglji. Od małego dziecka uczą ich „miłości" z punktu widzenia medycyny. Stąd zimnokrwistość Anglika, stąd kobieta przedstawia dla niego tylko mocno wykalkulowany rachunek bez cienia romantyzmu i dlatego miłość Anglika jest pustą i flegmatyczną.

Nie ulega jednak wątpliwości, że angielskie girls w dalszym ciągu ochoczo będą wychodziły zamąż, mimo niezachęcających wyników ankiety.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 2 maja.

10.00 Nabożeństwo z Katowic.
11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr., hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
14.15 Komunikat gospodarczy.
14.50 Przegląd wydawnictw perjodycznych
15.30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Prace wyzwoleniowe w Polsce i organizacje przed wojną światową".
15.50 Odczyt dla maturzystów p. t. „Trzy konstytucje".
16.05 Tr. z teatru Polskiego w Katowicach.
17.30 Słuchowisko dla dzieci starszych.
18.00 Tr. z Katowic Uroczystej defilady.
18.30 Koncert popul. dla młodzieży.
19.00 Nabożeństwo z Krakowa.
20.00 Wiadomości bieżące rolnicze.
20.10 Prasowy dziennik radjowy.
20.30 Koncert wieczorny.
22.00 „Na widnokręgu".
22.15 Utwory Chopina w wykonaniu Z. Rabcowej.
23.10 Kom. meteorol., polic., sport.
23.20—24.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 2 maja.

10.00 Nabożeństwo z Katowic.
11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 40

Podczas nocy ubiegłej, której wypadki i okoliczności opowiedzieliśmy wyżej, nie był w stanie przytłumić namiętności palącej mózg jego i dopuścić się przestępstwa. Tak, przestępstwa, nawet bardzo wielkiego, zeznawał to, ale nie wyrzucał tego sobie i nie żałował, uważał je bowiem jako węzeł niemożliwy już do zerwania, jako nieprzebytą przeszkodę, o którą będą musiały się rozbić haniebne plany pani Daumont.

Od tej chwili Teresa należała do niego, on będzie ją bronić i nikt w świecie nie zdoła mu jej wydrzeć. Sytuacja ta nakładała na niego obowiązki, a przedewszystkiem konieczność śpiesznego naprawienia błędu. Lecz jakim sposobem zdoła go naprawić? Bardzo prostym na pozór — dość będzie oświadczyć się o rękę Teresy. Był pewnym jednak, że mu jej odmówią, nie posiadał bowiem majątku, a Daumontowie pragnęli zięcia miljonera.

— Ulegając nieprzezwyciężonemu pociągowi — myślał — „pokrzyżowałem ich plany i nadzieje. Gdybym poszedł do nich i powiedział otwarcie: — Popełniłem wielki błąd, prawie zbrodnię i chcę ją naprawić".

Ofiaruję moje nazwisko, które jest uczciwe, a kiedyś będzie sławne. Oddajcie mi Teresę za żonę, a przysięgam, że uczynię ją szczęśliwą! — Gdybym im to powiedział, oni, w pierwszej chwili gniewu, wobec zawiedzionych nadziei, pociągnęliby mnie do odpowiedzialności sądowej za uwiedzenie małoletniej... Chęć zemsty przygłuszyłaby w nich głos rozumu.

Cóż więc robić?

Wiedząc, jak Teresa jest słabą i niezdolną do oporu swej matki, pozostaje droga jedyna, którą jej proponowałem. Niema innego sposobu.. musimy uciekać. Ucieczka unicestwi nazawsze projekt małżeństwa z bankierem. Opuściwszy Paryż, ukryjemy się w jakim zakątku samotnym, niedaleko jakiego większego miasta i tam oddam się pracy dla zapewnienia przyszłości.

Zresztą nie będę potrzebował się ukrywać. Nikt mnie nie zna... nikt nie wie i nie może wiedzieć, jakie węzły tajemne wiążą mnie z Teresą. Nawet rodzice nie podejrzewaliby, że to rzeźbiarz Gaston Dauberive wykradł ich córkę. Można nawet rzecz tak nakierować, iż będą przekonani, że ona, chcąc uniknąć nienawistnego jej związku z Ritterem, uciekła sama.

A później, gdy czas uspokoi gniew i gdy poślę do nich mego przyjaciela Pawła z oświadczeniem, że winowajca pragnie zagładzić swą winę związkiem małżeńskiem, nie odrzucą zapewne mej prośby.

Tak... niema innego sposobu... musimy uciekać! Zresztą czyż moglibym żyć bez Teresy, która już teraz należy do mnie, zdala od niej, wiedząc, że wystawioną jest na całą gwałtowność gniewu tej macochy nieubłaganej, przed którą wolą biedna drżeć musi?!... Nie potrafiłbym... Trzeba działać!... I ja mam prawo rozkazać, Teresa usłucha mnie!...

Gaston cały dzień pracował bez przerwy. Wieczorem spojrzał w okno Teresy, lecz było zakryte. Domyślając się, że wyszła z matką i jeszcze nie wróciła, udał się również na miasto.

Gdy o wpół do szóstej Eugenja weszła z Teresą do przedpokoju, Julja, służąca, zawołała:

— Ach, proszę panią, był tu jakiś młody pan i zostawił dla pani i panienki kwiaty... — i otworzywszy drzwi salonu, wskazała dwa prześliczne bukiety pomieszczone w kosztownych wazonach z porcelany chińskiej.

Eugenji nie trudno było odgadnąć, kto je nadesłał.

Teresa również się domyśliła i zbladła.

— Czy nie zostawiono biletów? —zapytała pani Daumont służącą.

— Nie, proszę panią, ten młody pan zostawił tylko list.

— List, do kogo?

— Do pana.

— I oddałaś go już?

— Nie, bo pana jeszcze niema.

— Gdzież ten list?

— Oto jest, proszę panią.

I wyjęła z kieszeni list, zapieczętowany czerwoną pieczątką lakową z odciskiem herbu.

Chociaż na kopercie wyraźny był adres jej męża, Eugenja nie krępowała się tem i otworzyła. Teresa, miotana obawą, odeszła do swego pokoju.

Eugenja czytała co następuje:

„Panie!

Wiadomo panu zapewne, iż na balu w ratuszu miałem zaszczyt przez wspólnego naszego przyjaciela, pana de Loigney, być przedstawionym małżonce pańskiej i jego córce.

Pragnąc bardzo zawiązać z panem stosunki bliższe, spodziewam się, że uczyni mi pan, jak również pani i panna Daumont, zaszczyt przybycia w czwartek o godzinie siódmej na obiad do mego pałacu przy ulicy Saint Florentin, gdzie obecnym będzie i pan de Loigney.

Będę bardzo szczęśliwym i wdzięcznym, jeżeli otrzymam odpowiedź przychylną.

Raczy mi pan pozwolić na przesłanie pani i pannie Daumont dołączonych do tego listu kwiatów, zapewnić je o moim głębokim szacunku i przyjąć wyrazy poważania, z jakiemi pozostaję, sługa Baron Jerzy Ritter". (d. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.—Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **KAZIMIERZ PURWIN.** Wydawca: **SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.**

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99